Cena 5 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

GAZETA TYGODNIOWA

ADRES TYMCZASOWY:
Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4 (w drukarni „Znicz"). Telefon 3-40.
Godz. przyjęć Redakcji i Administracji 9—15 oprócz niedziel i świąt

GŁOS ZIEMI

PRENUMERATA Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ:
kwartalnie 60 groszy,
półrocznie 1 zł. 20 groszy,
rocznie 2 złote.
Za granicą — półrocznie 3 zł.

Rok I. **Wilno, Niedziela 14 listopada 1937 r.** **Nr. 31**

11 LISTOPADA

Przez zasnute mgłą jesienne pola i lasy, biegną jeszcze milknące echa dzwonów i fanfar, którymi czciła cała Polska, jak długa i szeroka, święto niepodległości — 11 listopada.

Nie jest dziełem przypadku, że dzień ten zostanie na zawsze związany w sercach naszych jak najściślej z imieniem Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W mrocznym dniu listopadowym zawieruchy powojennej, na ziemi polskiej zdeptanej butami wojsk najeźdźczych i dymiącej jeszcze zgliszczami — stanął więzień z Magdeburga — Marszałek Józef Piłsudski, by całą potężną swą wolą i umiłowaniem Ojczyzny rozpocząć dzieło jej odbudowy.

Dni listopadowe 1918 r. odchodzą w przeszłość.

Dla wielu młodych wolność i szczęście posiadania własnej ojczyzny przestaje być czymś niezwykłym. I dobrze, że się tak dzieje. Jeśli ktoś tak bardzo zrośnie się z istniejącymi warunkami i tak uważa je za rzecz niezbędną do życia, jak nasza młodzież — to możemy być pewni, że łatwo ich wydrzeć sobie nie da.

Lecz nie wolno zapominać o przeszłości. Naród, który nie ma tradycji, nie ceni przeszłości i nie dba o nią, nie może być narodem wielkim.

Tradycja jest siłą narodu. A przecież tradycja naszych zmagań o niepodległość jest wciąż żywa, jest jeszcze owym najbliższym — wczoraj — naszego życia państwowego.

Żyją jeszcze setki i tysiące ludzi, którzy nie jeden listopad przeżyć musieli w niewoli i dla których niepodległość była marzeniem wykołysanym w najlepszej części ich duszy lecz marzeniem, jak się zdawało, co raz mniej osiągalnym.

Porwani rozpaczliwym szaleństwem garstki młodych z Marszałkiem Piłsudskim na czele — ludzie ci rozpoczęli burzę, z której zlana krwią serdeczną i okupiona tysiącem nadludzkich poświęceń wyłoniła się niepodległość naszego kraju.

Mijały lata.

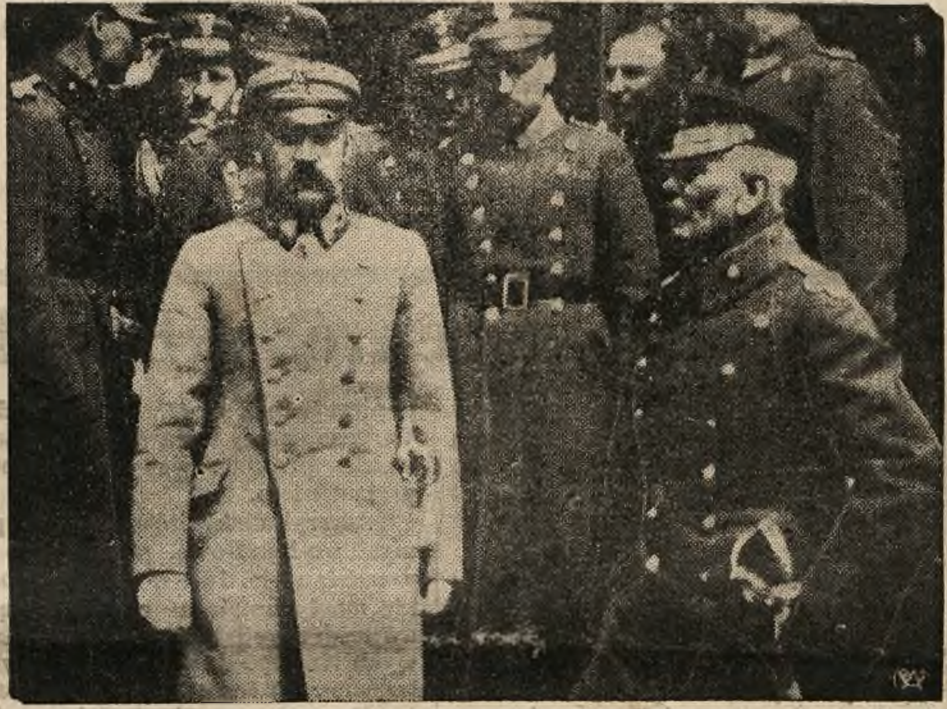
Kiedy mróz zaczynał warzyć liście, kiedy park belwederski pokrywał się szeleszczącym dywanem, a deszcz dzwoniący w szyby zapowiadał idącą coraz szybszym krokiem smutną, pełną swoistej melancholii jesień, czekaliśmy tak jeszcze niedawno, na dzień 11 listopada. Czekaliśmy z niepokojem. Zagubieni w tłumie widzów, którzy zjeżdżali do stolicy z całej Polski, żywiliśmy podświadomą nadzieją, że na moment przed rozpoczęciem defilady nadejdzie witany hymnem narodowym Siwy Wódz w maciejówce. Kompania honorowa sprezentuje broń, przez tryb uny przeleci szmer, ażeby wybuchnąć w okrzyku zapamiętałej radości — niech żyje!

Wspomnienie tych parad wojskowych, w których On brał udział urosło dziś w naszych sercach do wartości najświętszych, które się chowa w pamięci przez całe życie.

Józef Piłsudski nigdy już nie odbierze defilady.

Ani na chwilę jednak zapomnieć nam nie wolno, że Jego odejście z pośród nas złożyło na barki wszystkich obywateli Rzeczypospolitej ogromny ciężar odpowiedzialności, aby kryształowej trumny Wodza nie skazić swarami i niezgodą, ciężar odpowiedzialności za zgodne, pracowite wykuwanie każdego dnia.

Płaczący deszczem listopad niech echem dzwonów kościelnych, które w dniu Święta Niepodległości rozbrzmiały nad całą Polską, zaniesie do grobów wawelskich jedno wielkie, najszczersze ślubowanie: wiernej służby dla Polski.



W związku ze Świętem Państwowym 11 Listopada, będącym uroczystą rocznicą odzyskania Niepodległości, reprodukujemy zdjęcie przedstawiające moment powrotu Marszałka Józefa Piłsudskiego z Magdeburga w dniu 10 listopada 1918 roku. Obok Marszałka Piłsudskiego widzimy na prawo obecnego gen. broni Józefa Sosnokowskiego.



19 rocznica Niepodległości

Tegoroczne święto Niepodległości obchodzone było w stolicy i w całym kraju bardzo uroczyście. — Kulminacyjnym punktem była wielka defilada, w której poza oddziałami wojskowymi wszystkich rodzajów broni, wziął udział wielotysięczne zastępy młodzieży, manifestując solidarność młodego pokolenia z wojskiem. Ta wielka manifestacja niewidzianej dotychczas na defiladach masy młodzieży odbyła się pod hasłem wzmożenia obronności państwa.

Rano w świątyniach wszystkich wyznań odbyły się uroczyste nabożeństwa dziękczynne.

W Warszawie o g. 9,30 odprawiono w katedrze uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez JE. ks. Kardynała Al. Kakowskiego w asyście licznego duchowieństwa. Na nabożeństwie obecni byli: **Pan Prezydent R. P. Prof. I. Mościcki, Pan Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz**, prezes Rady Ministrów **gen. Sławoj-Składkowski**, marszałek **Senatu Prystor**, marszałek Sejmu **Car** i inni.

Kilka minut po jedenastej

Kilka minut po jedenastej rozpoczyna się defilada przed Marszałkiem Śmigłym-Rydzem.

Najpierw przedefilowały oddziały wojskowe wszystkich broni i policja, a następnie odbyła się defilada organizacyj kombatanckich, organizacyj społecznych i młodzieżowych. Na czele maszerują dele gacje wszystkich organizacyj ze sztandarami. Setki sztandarów pochylają się w momencie przemarszu przed Marszałkiem Śmigłym-Rydzem.

Za pocztami sztandarowymi kroczą oddziały kolejowego przysposobienia wojskowego, dalej maszerują organizacje i stowarzyszenia społeczne, Zw. Legionistów, P. O. W. Na trybunach publiczność bije brawa, co chwila słychać okrzyki „Niech żyją".

Harcerze ze sztandarami, w pelery nach cieszą się sympatią widzów.

Dalej idzie zorganizowana młodzież akademicka. Studenci niosą szereg transparentów z następującymi napisami: **„Armia z narodem — to potęga", „Akademik—to żołnierz", „Dziś książka — jutro karabin".**

Maszerują z kolei żeńskie **oddziały strzeleckie, junaczki, Związek Młodej Wsi, Wici, młodzież z miejskich placówek oświatowych, dalej członkowie „Legionu Młodych", za nimi zw. mł. prac. „Orlę", Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej, Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół", K. S. Polonia, Centralny Związek Młodej Wsi, Akademickie Koło Młodej Wsi w Warszawie.**

Organizacje wiejskie niosą transparenty z napisami: **„Wieś darzy miłością wojsko", „Chłopi żywią i bronią".** Dalej maszeruje **Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej i Zw. Rob. Stow. Sport.**

Defiladę zamyka **grupa kaszubów**, krocząca obok kutra rybackiego.

Defilada skończona.

Przy dźwiękach hymnu narodowego, żegnany entuzjastycznie przez tłumy, opuszcza Marszałek Śmigły-Rydz plac na Rozdrożu.

Dzisiejsza defilada wywarła na obecnych silne wrażenie. Była to wielka manifestacja solidarności całej młodzieży polskiej z wojskiem.

Wilno ufundowało sztandar dla 1 P. A. L. L.

W związku z rocznicą Niepodległości 11 bm. P. Prezydent R. P. wręczył 1 Pułkowi Artylerii L. L. sztandar, ofiarowany przez m. Wilno. — Rodzicami chrzestnymi tego sztandaru byli Marszałkowa Piłsudska i Marszałek Śmigły-Rydz.

12 bm. pułk ten z otrzymanym sztandarem przemaszerował przez ulice Wilna, entuzjastycznie witany przez licznie zgromadzonych mieszkańców miasta.

Zdobycie Szanghaju przez Japończyków

Komunikat dowództwa wojsk japońskich w Chinach

Front szanghajski: Odwrót wojsk chińskich z pod Szanghaju trwa na całej linii. 9.XI po południu Japończycy wkroczyli do chińskiej dzielnicy Szanghaju — Nantao. Inny oddział japoński zajął Czipao (10 km na południo-zachód od Szanghaju). Desant japoński, który wylądował 5 bm. w zatoce Hanczou idąc szybkim marszem na północ, zajął Sun-Kiang, (30 km. na południo-zachód od Szanghaju). Nieprzyjaciel stawia jeszcze opór w Alei Hungjau, w zachodniej dzielnicy miasta.

Obszar zajęty dziś przez wojska japońskie na południo-zachód od centrum miasta wynosi 90 km. Prawdopodobna linia obrony Chińczyków stworzona zostanie o 45 km na południo-zachód od Szanghaju.

11 bm. wojska japońskie zdobyły Nantao, posuwając się wzdłuż brzegów rzeki. Wieczorem oddziały japońskie minęły wodociągi koncesji francuskiej w odległości 2 klm. na południe od koncesji.

Z Tokio donoszą, że wiceminister wojny Kato powrócił z misji oficjalnej z Szanghaju. Na zapytania dziennikarzy Komeshiro Kato oświadczył, że Japonia winna się przygotować do długiej wojny, a przygotowania te winny być przeprowadzone bardzo szybko.

Z Tokio donoszą, że wedle danych oficjalnych, od dnia 14-go sierpnia do dnia 22 września br. Chińczycy straci li 251 samolotów, z czego 90 zbombardowano na lądzie, 153 zestrzelono, 8 zaś zmuszono do lądowania. Straty japońskie w tym samym okresie wynoszą 27 samolotów.

Chiny nie przestają się bronić

Oświadczenie Czang-Kai-Szeka w związku z opuszczeniem Szanghaju

W Brukseli biuro prasowe delegacji chińskiej na konferencję 9 mocarstw ogłosiło oświadczenie marsz. Czang-Kai-Szeka, otrzymane w drodze telegraficznej z Nankinu.

Wódz naczelny armii chińskiej oświadcza, że odwrót wojsk chińskich z okolic koncesji międzynarodowej w Szanghaju spowodowany względami taktycznymi i postanowieniem kontynuowania oporu. Rząd i cały naród chiński są zdecydowane bronić się tak długo, jak długo suwerenność państwa chińskiego będzie zagrożona. Rząd chiński będzie ściśle stosował się do układu 9 mocarstw.

1.000.000 osób bez dachu nad głową

Przerwanie tam rzeki Żółtej w Chinach spowodowało zalanie jednej piątej prowincji Szantung. Przeszło milion osób znajduje się bez dachu nad głową i wobec groźby głodu.

Znów rozstrzelano w Sowietach 49 osób

MOSKWA, (PAT). — Według wiadomości, jakie w dniu 9 bm. nadeszły do korespondentów zagranicznych, skazano na karę śmierci i rozstrzelano w ciągu ostatnich dni na całym obszarze ZSRR 49 osób.

5-ciu Żydów z Polski zabili Arabowie pod Jerozolimą

Donoszą z Jerozolimy, że grupa robotników żydowskich idących do pracy na polach przy osiedlu Kiryatanavim, położonym o kilka mil na zachód od Jerozolimy, została zaatakowana przez Arabów, ukrytych w pobliskich wzgórzach, przy czym 5 młodych żydów poniosło śmierć. Wszyscy oni pochodzili z Polski.

Policja wszczęła natychmiast pościg, przeszukując całą okolicę. Do pomocy policji oddano samoloty wojskowe, którym udało się wytropić uciekającą bandę przez tereny lesiste, w kierunku północnym. Oddziały wojska i policji starają się obecnie okrążyć bandę.

Bezkrwawy przewrót w Brazylii

W Brazylii dokonana została w sposób zupełnie spokojny zmiana ustroju. Dnia 11-go b. m. rano rząd odroczył izbę deputowanach i senat. Wieczorem ogłoszono nową konstytucję.

We wstępie do dekretu ogłaszającego nową konstytucję, prezydent republiki brazylijskiej oświadcza, iż przy poparciu sił zbrojnych i stosując się do życzenia opinii narodowej, postanowił wprowadzić nową konstytucję, która niezwłocznie wchodzi w życe.

NOWY JORK. Według wiadomości, jakie otrzymano w kołach finansowych Nowego Jorku, przewrót w Brazylii został dokonany bez wystrzału. Wojska zajęły wszystkie gmachy publiczne, władze wojskowe popierają bez zastrzeżeń prezydenta Vargasa, który prawdopodobnie zostanie proklamowany dożywotnim prezydentem.

Amerykańskie towarzystwa przemysłowo-handlowe, posiadające swe przedstawicielstwa w Rio de Janeiro, nie mogły nawiązać z nimi połączeń telefonicznych. W kołach finansowych Nowego Jorku na podstawie otrzymanych informacyj przypuszczają, iż nowy ustrój będzie posiadał charakter korporacyjny i totalny z utrzymaniem pewnych form republikańskich.

Ludność przyjęła z zadowoleniem i z ufnością nowy porządek rzeczy. Nowa konstytucja odpowiada koniecznościom gospodarczym i społecznym Brazylii.

Co słychać na świecie?

— **Nagrody Nobla** Akademia szwedzka przyznała: literacką pisarzowi francuskiemu Rogerowi Martin du Gard. W dziale fizyki nagrodę do podziału otrzymali Cliston Joseph Davison z Nowego Jorku i Georges Pagel Thooson z Londynu. Nagroda w dziale chemii również została podzielona, otrzymali ją uczony szwajcarski Karrer i uczony angielski Haworth.

— **Zmarł 10 bm. Ramsay Macdonald** były trzykrotny premier W. Brytanii i przywódca robotników angielskich.

— **Rocznica zawieszenia broni** w 1918 roku była uroczyście, jak corocznie obchdzona we wszystkich krajach, które brały udział w wielkiej wojnie i odniosły zwycięstwo.

— **Podczas rzezi** na pograniczu republik Sant Domingo i Haiti poległo około 4.000 ludzi. Mieszana komisja bada przyczyny rozruchów

— **Ogólna ilość mieszkańców wysp japońskich** obliczana jest na 71.252.800, czyli o 994.600 więcej niż w roku zeszłym. Dane statystyczne wykazują, iż mężczyzn jest 35.709.700, kobiet 35.543.100. Ludność miejska wynosi 35 proc. ogólnego zaludnienia. Tokio liczy 6.274.000 mieszkańców, Osaka 3.210.000.

— **W Lille (Francja) aresztowano niebezpiecznego terrorystę, Węgra Kolomana Buday'a**, w którego bagażach znaleziono plany licznych miast francuskich, zaopatrzone w niezrozumiałe znaki. Buday, który był swego czasu adwokatem w Budapeszcie, został skreślony z listy adwokackiej za akty terrorystyczne. Odtąd niejednokrotnie zwracał on na siebie uwagę władz policyjnych. W 1930 r. oddał on szereg strzałów rewolwerowych w poselstwie węgierskim w Wiedniu, raniąc jednego z wyższych urzędników. W 1932 r. wystrzelił on z rewolweru na plenarnym posiedzeniu Ligi Narodów w Genewie.

„Matin" twierdzi, że Buday brał udział w zamordowaniu jugosłowiańskiego króla Aleksandra i min. spraw zagr. Barthou w Marsylii.

— **Ambasador von Ribbentrop** odjechał z Rzymu do Niemiec. Na dworcu żegnali ambasadora hr. Ciano, ambasador von Hassel oraz ambasador japoński Hotta.

— **W Londynie krążyły** wczoraj najróżnorodniejsze pogłoski, dotyczące osoby ambasadora von Ribbentropa oraz jego dalszej kariery. Mówlono mianowicie o przeniesieniu go n astanowisko ambasadora w Rzymie, o powołaniu na ważne stanowisko w stolicy Rzeszy, wreszcie o wyznaczeniu na mediatora w zatargu chińsko-japońskim.

— **9 bm. w Operze Wiedeńskiej** wystąpił Jan Kiepura w operze „Cyganeria". Rolę Mimi śpiewała słynna śpiewaczka Jarmila Nowotna. Kiepura zmuszony był do kilkakrotnych bisów. Po skończonym przedstawieniu służba musiała opróżniać widownię z publiczności, a Kiepura pod eskortą policji z trudem przecisnął się do swego samochodu po przez tłumy, zalegające plac przed operą i owacyjnie witające polskiego śpiewaka.

— **Stała Komisja parlamentu katalońskiego** upoważniła przewodniczącego parlamentu do udzielenia gościny parlamentowi republiki Hiszpańskiej na czas pobytu tego parlamentu w Barcelonie.

— **Rumuński minister lotnictwa i marynarki** Irimescu przybył 9 bm. wieczorem do La Spezia (Włochy), powitany na dworcu przez przedstawicieli admiralicji, władz wojskowych oraz cywilnych z prefektem na czele. Kompania marynarki oddała rumuńskiemu ministrowi honory wojskowe. Minister Irimescu zatrzymał się na ratuszu.

— **Wystawa p. n. „Wieczny Żyd".** — W Monachium odbyło się onegdaj otwarcie wystawy p. n. „Wieczny Żyd". Przemówienia wygłosili Juliusz Streicher i minister propagandy Goebels.

Zjazd OZN powiatu wileńsko-trockiego

W niedzielę, 7 bm., odbył się w Wilnie ósmy z kolei i ostatni w woj. wileńskim zjazd obwodowy organizacji wiejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego na pow. wileńsko-trocki.

W obecności 150 delegatów, przybyłych na zjazd ze wszystkich gmin powiatów, przewodniczący obwodu Jan Węckowicz zagaił zebranie, wygłaszając przemówienie, w którym scharakteryzował sytuację gospodarczo-społeczną swego powiatu i jego główne w tych dziedzinach potrzeby.

W następnym przemówieniu, wygłoszonym przez przewodniczącego okręgu wileńskiego inż. Stanisława Perzanowskiego, zobrazowane zostały dotychczasowe osiągnięcia obozu na obszarze województwa i dalsze jego programowe zamierzenia.

Obecna na zjeździe posłanka Janina Prystorowa poruszyła niezmiernie ważką w warunkach woj. wileńskiego kwestię lecznictwa wiejskiego oraz odciążenia budżetów gminnych z obowiązku utrzymywania mieszkań nauczycielskich.

Po odczytaniu przez przewodniczącego obwodu J. Węckowicza listy przewodniczących oddziałowych, zjazd uchwalił wysłanie depesz hołdowniczych do Marszałka E. Śmigłego-Rydza, płk. Adama Koca i gen. A. Galicy, po czym przez aklamację przyjął odczytaną przez prezydium zjazdu rezolucję następującej treści:

1) Nasilić akcję oświaty zawodowej wśród najbiedniejszych warstw ludności

2) wyjednać u władz dostępne dla gmin kredyty na budowę szkół;

3) przyśpieszyć komasację gruntów wiejskich, która jest niezbędnym warunkiem podniesienia kultury rolniczej;

4) udostępnić ludności ziem północno-wschodnich nabywanie nawozów sztucznych przez wydatne obniżenie ich ceny;

5) uruchomić dostępny rolnikom i nisko-procentowy kredyt na spłaty rodzinne i kupno ziemi;

6) przez rozwój spółdzielczości i popieranie chrześcijańskiego handlu prywatnego otworzyć nadmiarowi ludności rolniczej na wsi drogę ujścia do handlu w miastach i miasteczkach;

7) ożywić działalność inwestycyjną na wsi oraz rzemiosło i handel chrześcijański przez uruchomienie większych kapitałów na zakładanie bezprocentowych kas pożyczkowych;

8) wypowiedzieć bezwzględną walkę elementom demoralizującym społeczeństwo rolnicze, w szczególności komunizmowi;

9) zaostrzyć karalność przestępstw, zwłaszcza defraudacji i innych objawów naruszenia własności prywatnej i publicznej;

10) zorganizować i utwierdzić drogą ustawodawczą pomoc lekarską dla wsi;

11) przekształcić studium rolnicze na uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie na samodzielny wydział rolniczy i dążyć do rozwinięcia tego jedynego na ziemiach północno-wschodnich ośrodka wiedzy rolniczej.

Zjazd obwodu wileńsko-trockiego w dn. 7.XI rb., zakończył cykl prac organizacyjnych okręgu wileńskiego.

J. E. Ks. Romuald Jałbrzykowski

Metropolita Wileński

odznaczony wielką wstęgą „Polonia Restituta"

W dniu 11 listopada ukaże się jak co roku lista działaczy społecznych odznaczonych przez Pana Prezydenta „Polonia Restituta" i Krzyżem Zasługi. Dowiadujemy się, że między innymi Wielką Wstęgą orderu „Polonia Restituta" odznaczony został Arcybiskup Wileński ks. Romuald Jałbrzykowski.

Co słychać w naszym kraju?

Rzeki na Polesiu wysychają

Mimo okresu jesiennego, w którym wody rzek poleskich wykazywały zawsze wysoki stan, w roku bieżącym nie tylko, że nie podniosły się, a odwrotnie, katastrofalnie opadły. Są rzeki, korytami których chłopi polescy jeżdżą wozami. Ten nienormalny stan wód rybacy polescy tłumaczą sobie wybudowaniem rzekomych zlewisk po stronie bolszewickiej Polesia.

W Zaostrowieczu odbyła się wystawa rolna

Wystawa zgrupowała produkty i przetwory rolnicze z terenu całej gminy. Było również specjalne stoisko z trzodą chlewną typu bekonowego oraz drobiem rasy „sussexów". Wystawa cieszyła się dużym powodzeniem. Na wystawę przybył inspektor Oddz. Wil. Izby Roln. w Nowogródku inż. Bobiatyński oraz personel fachowy OTO i KR z Nieświeża.

Za przykładem Brasławia

Komitet Obchodu 19-tej rocznicy Odzyskania Niepodległości w N. Pohoście postanowił czynem społecznym, polegającym na wybrukowaniu ulicy dług. 100 m. b., uczcić Święto Niepodległości. Ludność miejscowa samorzutnie ofiarowała materiał w postaci kamienia i żwiru, jak również pracę na wykonanie samego bruku.

10-dniowy kurs łąkarski w Nieświeżu

Rozpoczął się w Nieświeżu 10-dniowy kurs łąkarski dla instruktorów organizacji wsi woj. nowogródzkiego. Na kurs delegowani są instruktorzy z powiatów: baranowickiego, stołpeckiego, lidzkiego, szczuczyńskiego, słonimskiego, nowogródzkiego i wołożyńskiego oraz specjaliści łąkarze.

Pomoc dla biednych dzieci w pow. nieświeskim

We wsi Suchlicze, gm. kleckiej w pow. nieświeskim Koło Młodej Wsi zorganizowało komitet zimowej pomocy biednym dzieciom. Komitet postawił sobie za cel zaopatrzyć na zimę biedne dzieci miejscowej szkoły powszechnej w ciepłą odzież, którą wykonają we własnym zakresie członkinie koła pod kierunkiem p. Oskierczyny. Ponadto uchwalono urządzić dzieciom w czasie świąt Bożego Narodzenia tradycyjną choinkę oraz rozdać słodycze i zabawki. Troski we to przedsięwzięcie odbiło się głośnym echem w pobliskich wsiach, które również w najbliższym czasie przystępują do organizowania podobnej pomocy biednym dzieciom w czasie zimy.

Święto rolnika w Oranach

W dniu 24 ub. m. na pograniczu litewskim w Oranach odbyła się staraniem KOP wielka uroczystość — „Wystawa przysposobienia rolniczego i poświęcenie sztandaru młodzieży wiejskiej".

W godzinach rannych odbył się zjazd uczestników wystawy i przygotowanie stoisk.

O godz. 11 młodzież wiejska dwóch gmin pogranicznych (Orany i Olkieniki) w zwartym szyku ze sztandarem pomaszerowała do kościoła, gdzie po wysłuchaniu Mszy świętej został poświęcony przez miejscowego ks. proboszcza i kapelana sztandar Koła Młodzieży Wiejskiej z Jocz. Rodzicami chrzestnymi byli Żabiński Władysław i Milewska, prezeska Koła ze wsi Jocze.

Wystawa zakończyła się rozdaniem nagród w postaci narzędzi rolniczych, zakupionych w połowie przez starostę pow. wileńsko - trockiego, w połowie przez dowódcę KOP.

Tegoż dnia, wieczorem, młodzież wiejska z Jocz wystąpiła pod kierunkiem nauczyciela Milewskiego z regionalnym widowiskiem, po czym odbyła się przy dźwiękach orkiestry KOP wieczorynka.

Kurs galanterii przy szkole koszykarskiej w Wilejce

Kierownictwo szkoły koszykarskiej O. M. P. w Wilejce zawiadamia, że 15-go listopada za zgodą Kuratorium Okr. Szkol. Wil. otwiera trzymiesięczny kurs galanteryjny robót rafiowych dla pań. Kurs odbędzie się w lokalu szkoły koszykarskiej OMP w Wilejce. Wpisowe wynosi zł 2.50. Opłata za naukę za cały kurs zł 15.

Po ukończeniu kursu absolwenci mogą być zatrudnieni przez szkołę w dziale produkcji galanterii.

ROLNICY!

Wspólnym solidarnym wysiłkiem możecie polepszyć swój byt.

Organizujcie się w spółdzielniach t. j. w Kasach Stefczyka, spółdzielniach mleczarskich i rolniczo-handlowych.

Kasy Stefczyka okazują rolnikom pomoc kredytową w pilnej potrzebie. Udzielając pożyczki na dogodnych warunkach, chronią rolników przed wyzyskiem lichwiarzy.

Kasy Stefczyka spełnią swe zadanie, gdy sami rolnicy będą o nie dbać:

a) **wybierać na zawiadowców ludzi bezwzględnie uczciwych i dbałych o dobro ogólne.** Majątek i dobre imię Kasy, to wspólne dobro nietylko jej członków, ale wszystkich mieszkańców danej okolicy. Każdy gospodarz wiejski może i powinien zostać członkiem Kasy Stefczyka.

b) **spłacać regularnie zaciągnięte w Kasie Stefczyka pożyczki i dbać by to samo czynili inni.** Kto zaniedbuje swe zobowiązania, jest społecznym szkodnikiem i powinien być z Kasy wykluczony. Z jego winy bowiem Kasa traci zaufanie u wierzycieli i wkładców, a wskutek tego inni nie będą mogli skorzystać z kredytu.

c) **zabiegać, by wolny pieniądz, znajdujący się na wsi, wpływał do Kasy Stefczyka w postaci wkładów oszczędności.** Oszczędności wiejskie nie powinny uciekać ze wsi do miejskich instytucji oszczędnościowych. Grosz złożony w Kasie Stefczyka będzie służył drobnym rolnikom, złożony zaś w Kasie miejskiej trafi przede wszystkiem do rąk bogatych kupców i fabrykantów.

Pewność terminowego zwrotu wkładów Kasa Stefczyka może zagwarantować, jeżeli będzie dbała o utworzenie rezerwy gotówkowej w swej Centrali finansowej, t. j. Centralnej Kasie Spółek Rolniczych.

Wileńskie koniki będą hasać w puszczy białowieskiej

Przybył do Wilna prof. Vetulani z Poznania, specjalista w dziedzinie badań nad konikiem polskim. Prof. Vetulani weźmie udział w spędach i pokazach koni na terenie woj. wileńskiego, przy czym dokona wyboru okazów pierwotnego konika, ażeby te okazy zakupić i wypuścić następnie do rezerwatu w puszczy Białowieskiej.

W puszczy Białowieskiej znajduje się już partia takich koników, które doskonale dostosowały się do naturalnych warunków bytowania.

Eksperyment wypuszczenia koników na wolność ma na celu odtworzenie w drodze regeneracji pierwotnej rasy konika leśnego, t. zw. tarpana, którego ostatnie okazy jeszcze w XVIII w. spotykane były na ziemiach polskich.

Kurs produkcji plecionki rogożyny w Wilejce

W pierwszej połowie listopada kierownictwo kursów koszykarskich OMP w Wilejce przeprowadzi we wsi Osipowicze, gm. lebiedziewskiej tygodniowy kurs produkcji plecionki rogożyny. Kurs będzie bezpłatny. Ma on na celu nauczenie tamt. ludności wiejskiej wykonywania plecionki rogożynowej. Surowiec (pałka wodna) w okolicy Osipowicz występuje w dużej ilości. Przez wykorzystanie dotychczas nieużytecznej rośliny. Ludność zamieszkała w tych osiedlach znajdzie stały i dobry zarobek.

Policja — szkołom

Dla uczczenia dn. święta Policji Państwowej powstał projekt zakupienia pomocy szkolnych dla niektórych szkół na terenie pow dziśnieńskiego. Z dobrowolnych składek szeregowych P. P. uzyskano kwotę zł. 501.30, za którą zakupiono komplety lektury uzupełniającej, ilustracje, mapy, komplety do siatkówki. Ofiary te zostaną doręczone przez policjantów szkołom w Żabince, Komajsku, Osowie, Horawcach i Sinicach.

Drzewka owocowe dla szkoły

Dzieci ze szkoły w Zamościanach, gm. sobakińskiej, zwróciły się pisemnie do starosty szczuczyńskiego z prośbą o udzielenie drzewek do ogródku szkolnego. Starosta przesłał do Zamościan 40 drzewek owocowych.

Przez oświatę żołnierza — do potęgi Państwa

Na wiosnę każdego roku kilkaset tysięcy młodych ludzi z całej Polski idzie do wojska. Ktokolwiek stykał się z tym elementem, ktokolwiek miał możność pomówić z naszym rekrutem zaraz po wcieleniu go do szeregów — ten wie, ile chłopcy ci, przybyli z dalekich wiosek, z zacofanych miasteczek, przedstawiają braków w zakresie oświaty i kultury.

Duża część z nich — to analfabeci, którzy nigdy w życiu nie zetknęli się ze szkołą, ani książką. Większość — napół piśmienni — nie mający pojęcia o życiu kulturalnym, o nauce, o zdobyczach wiedzy i choćby o jakiej takiej ogładzie.

Wojsko — oddział macierzysty — jest pierwszym ich wyższym na szerszej arenie życiowej, jest pierwszym zetknięciem się z tym światem, który nosi w sobie cechy szerokości i powszechności — jakich nie było w wiosce rodzimej, ani w małym miasteczku.

Świat ten jest początkowo dla nich przerażający. Ilość nowych wrażeń nieogarniona, a tęsknota za domem zatruwa wszystkie chwile odpoczynku.

Tymczasem wojsko zajęte swoją jedyną funkcją — szkoleniem wojskowym — nie ma możności załatania wielorakich niedomagań swoich wychowanków w zakresie duchowym, czy umysłowym. Jest twardą szkołą życia — szkołą sposobiącą do walki — i nie ma możności zastąpienia domu rodzinnego.

Wówczas występuje Polski Biały Krzyż. Zbudowany przez społeczeństwo, a poparty przez wojsko przychodzi do żołnierza z elementarzem i z tym ciepłem, które ma dom rodzinny zastąpić.

Cierpliwie i nieustannie czuwa nad rozwojem żołnierza moralnym i umysłowym. Wziąwszy za zasadę, że „Uświadomiony żołnierz jest najlepszym obrońcą granic", że „Przez oświatę i kulturę żołnierza idzie się do potęgi Państwa" — pełni cicho i skromnie wielką pracę oświecania i uspołeczniania naszego żołnierza.

Że praca ta jest niemała najlepiej wynika ze sprawozdania, jakie Zarząd Główny P. B. K. złożył w dniu 29 października na Walnym Zjeździe z okazji 19-lecia pracy na polu szerzenia oświaty i kultury w Armii.

Ze sprawozdania dowiadujemy się, że około 1000 osób z odpowiednim wykształceniem, wyszkolonych na specjalnych kursach prowadzi świetlice dla żołnierzy. W świetlicach tych oprócz nauczania, żołnierze spędzają czas wolny od służby na godziwych rozrywkach. Odbywają się tam również pogadanki na tematy ze wszystkich dziedzin życia. P. B. K. urządza amatorskie przedstawienia dla żołnierzy. Każdy żołnierz otrzymuje w bibliotekach P. B. K. odpowiednie książki, gazety itp.

Na terenie całego państwa P. B. K. prowadzi 805 zespołów początkowych (klas). 24 zespoły szkół powszechnych, 105 kursów specjalnych (ogrodnicze, rolnicze, pszczelarskie itp. (457 świetlic, 593 bibliotek. W bieżącym roku P. B. K. urządził 643 wycieczki dla żołnierzy. Obecnie P. B. K. prowadzi również świetlice dla poborowych. Ilość tych świetlic wynosi już 155.

Jak widzimy, działalność P. B. K. w dziedzinie oświaty i kultury dla żołnierza jest wszechstronna i wieloraka.

Marszałek Śmigły-Rydz na otwarciu Walnego Zjazdu P. B. K. powiedział „...przybyłem, aby złożyć podziękowanie wam, jako przedstawicielom Białego Krzyża, za tę pracę, którą dajecie dla wojska, a którą niejednokrotnie starałem się jak najdobitniej, w sposób odpowiadający mojemu głębokiemu przekonaniu, ocenić..." i dalej... „ale napewno, obok serca pracą waszą kieruje jeszcze rozum, myśl jasna, zdająca sobie sprawę z tego, że wojsko jest najdobitniejszym wykładnikiem naszej racji stanu najsilniejszym i najpewniejszym gwarantem przyszłości i rozwoju naszego Państwa...".

Zrozumienie tej prawdy zawartej w słowach Marszałka Śmigłego-Rydza, tej prawdy, że „wojsko jest najdobitniejszym wykładnikiem naszej racji stanu, najsilniejszym i najpewniejszym gwarantem przyszłości i rozwoju naszego Państwa" — zrozumienie — i otoczenie naszego żołnierza jak największą opieką w ramach P. B. K. jest obowiązkiem wszystkich patriotów, wszystkich prawych obywateli Polski.

SPRAWY ROLNICZE

Przezorny gospodarz zawczasu oblicza swoje zapasy

Doświadczony rolnik, od dzieciństwa pracujący na roli, zazwyczaj bez szczegółowych obliczeń wie dobrze, ile czego zebrał i czy posiadane zapasy wystarczą mu do nowych zbiorów oraz jakie ilości różnych produktów może przeznaczyć na sprzedaż.

Każdy rolnik przecież wie i pamięta, ile sprzątnął wozów zboża, siana, okopowizn itp. A poza tym mając przed oczyma cały zbiór w stodole, i w kopcach, porównując go ze zbiorami z lat poprzednich, dość dobrze zda je sobie sprawę z ilości posiadanych zapasów.

Jednakże tego rodzaju gospodarka, prowadzona bez miary i bez wagi i bez dokładnego rachunku, często bywa zawodna. W latach dobrego urodzaju, kiedy wszystkiego jest dosyć, rolnik bez żadnych obliczeń umie sobie nieźle radzić. Przy gorszych zbiorach natomiast, nie znając dokładnie swoich zapasów oraz rozchodując wszystko „na oko“, czy też na chybił trafił, najbardziej nawet doświadczeni rolnicy gospodarujący bez rachunku popełnią rozmaite błędy, ponosząc wskutek tego poważne nieraz straty.

Jakże często gospodarz, posiadający skąpe zapasy paszy, nie mogące wystarczyć do przezimowania inwentarza i pocieszając się myślą „jakoś tam będzie“, w jesieni nie podejmuje koniecznych środków zaradczych i dopiero w drugiej połowie zimy, kiedy stodoła zaczyna pustkami przeświecać, gospodarz rad nie rad poszukuje na gwałt ziarna i słomy, płacąc za nabywane w tym czasie pasze zazwyczaj „słone“ ceny.

Ale nawet przy dostatecznych zapasach nieraz na zimę paszy nie wystarcza, gdyż dając karmę „na oko“, bez wyrachowania, nigdy nie wiadomo, ile jej się rozeszło, a ile pozostało. To znowu jesienią i na początku zimy zadaje się zwierzętom dawki obfite, a na pozimku, kiedy zapasy się kurczą, dawki paszy coraz bardziej się ogranicza, co oczywiście nie może pozostać bez ujemnych następstw.

Przy takiej gospodarce zwierzęta często zostają mocno zachudzone lub też kupno drogiej paszy pociąga znaczne koszty. Tak w jednym jak i w drugiem wypadku rolnik ponosi duże straty.

Gdyby zaś gospodarz zawczasu dokładnie obliczył ilości posiadanych pasz i porównał je z ilościami potrzebnymi do przezimowania zwierząt, wyznaczając dawki dzienne na całą zimę, to mógłby łatwiej biedzie zaradzić.

W tym roku, w obec słabych zbiorów paszy i słomy, dokładne obliczenie posiadanych zapasów oraz rachunkowe rozchodowanie wszelkich środków pastewnych może mieć wielkie znaczenie. Obliczenia tego rodzaju mogą nam bowiem ułatwić znalezienie najwłaściwszych sposobów wyjścia i co za tym idzie, mogły nas od niejednej straty zabezpieczyć.

A więc na przykład, jeżeli obliczenia paszy i słomy wykażą, że posiadane środki pastewne w żaden sposób do przeżywienia inwentarza w ciągu zimy nie wystarczą, a na kupno paszy nie możemy sobie pozwolić, to nie zwlekając powinniśmy jedną czy parę gorszych sztuk inwentarza sprzedać i za uzyskane pieniądze dokupić siana lub paszy treściwej, ażeby pozostały inwentarz móc żywić dostatnio. W innych wypadkach, jeżeli obrachunek wykaże wystarczające ilości słomy i okopowych przy bardzo skąpych ilościach siana, to stosując zawczasu odpowiednie dawki pasz treściwych, możemy inwentarz zupełnie dobrze przezimować. Poza tym przy pilnym przestrzeganiu zawczasu ustanowionych dawek paszy w żywieniu zwierząt, posiadane zapasy siana i słomy i okopowizn w wielu wypadkach mogą się okazać wystarczające.

Chcąc przeto uniknąć strat i kłopotów w żywieniu zwierząt w ciągu nadchodzącej zimy, każdy przezorny gospodarz powinien teraz zrobić dokładne obliczenie, czyli tak zwany „preliminarz pasz“ i w zależności od tego, co to obliczenie wykaże, zastosować takie środki zaradcze, ażeby inwentarz jak najlepiej przezimować.

Rzecz oczywista, najpierw należy starannie policzyć posiadane zapasy. Wiedząc ile zostało zebrane wozów każdego ziemiopłodu, trzeba chociaż w przybliżeniu oznaczyć wagę zawartości jednego wozu i podług tego obliczyć ogólne ilości poszczególnych ziemiopłodów.

Największe trudności nastręcza zazwyczaj dokładne obliczenie w jednostkach wagowych (w kilogramach i kwintalach) siana łąkowego i koniczynowego, seradeli itp. Pasze te z konieczności obliczamy w przybliżeniu. Waga parokonnego wozu siana i koniczyny zwykle waha się od 5 do 7 q, a jednokonnego — od 3 do 5 q. W zależności więc od tego jak duże były wozy siana, ustalamy wagę średnią jednego wozu wyliczając następnie cały zbiór w jednostkach wagowych.

Ilości siana i słomy można obliczyć o wiele dokładniej. Wiedząc ile mieściło się na wozie snopków każdego zboża, odrachowujemy taką ilość snopków i młócimy je, po czym ważymy i oddzielnie ziarno i słomę, z czego już łatwo możemy wyliczyć ogólny zbiór ziarna i słomy każdego ziarna.

Jeżeli np. wóz żyta przy omłocie wydał 1 i pół q ziarna i 4 q słomy, a żyta zebrano ogółem 12 wozów, to ogólny zbiór ziarna wyniesie w przybliżeniu 18 q, a zbiór słomy — 48 q. Tak samo możemy ustalić zbiór ziarna i słomy pozostałych zbóż, obliczając następnie ilości już zużyte, ustalamy posiadane zapasy w chwili obecnej.

Dosyć łatwe mamy zadanie z obliczeniem zapasów okopowizn. Wystarczy zważyć zawartość jednego wozu każdej okopowizny i przemnożyć tę wagę przez ilość wozów, by ustalić dość dokładnie zbiór ogólny.

Mając ustalone ilości wagowe posiadanych zapasów, wyliczamy następnie dawki dzienne pasz przypadające dla każdego gatunku zwierząt oraz przewidywane zużycie ziarna na paszę i na domowe potrzeby.

Oto na przykład w pewnym małym gospodarstwie zebrano 5 wozów jednokonnych koniczyny i 3 wozy siana łąkowego, przy czym waga jednego wozu paszy wynosiła około 4 q, wobec czego ogólny zbiór tych pasz wyniósł około 32 q. A ponieważ z tej ilości spasiono już 5 q, pozostaje więc około 27 q.

Ta ilość paszy w danym wypadku ma wystarczyć dla jednego konia, dwóch krów i dla półrocznego cielaka aż do uzyskania świeżych przyszłorocznych pasz, czyli na okres tak zw. zimowego żywienia inwentarza.

Dla krów wynosi ten okres ok. 210 dni, a dla konia ok. 250 dni. Okres ten dla konia jest dłuższy ponieważ jesienią, kiedy dla krów mamy jeszcze dużo zielonek, brak ich już dla konia, a również i wiosną, w czasie kiedy krowy mogą iść już na pastwisko, konia trzeba jeszcze przez pewien czas — z braku zielonek — trzymać na paszy zimowej.

Dla konia na zakładkę trzeba liczyć dzienną dawkę siana co najmniej 3 kg, a zatem na 250 dni (do nowego siana) potrzeba ok. 7,5 q. Dla bydła pozostaje więc 19,5 q, a na jeden dzień żywienia przez 210 dni przypada nieco ponad 9 kg. Przeznaczając dla cielaka na dzień 2 kg, dzienna dawka siana dla dwóch krów wyniesie 7 kg. Jest to dawka dosyć skąpa (dostatnia dawka siana dla jednej krowy powinna wynosić powyżej 4 do 6 kg), trzeba więc będzie dopełniać tę dawkę siana paszą treściwą.

Słomy zbożowej w omawianym przykładzie mamy 23 wozy jednokonne, ogólnej wagi około 92 q. A ponieważ zużyto już około 11 q, pozostaje więc w przybliżeniu około 81 q. Dla konia na paszę i ściółkę, licząc 6 kg dziennie na 270 dni, potrzeba około 16 q; na kopce i do naprawy dachów liczymy 7 q; na paszę dla dwóch krów, licząc dawkę dzienną po 4,5 kg dla każdej i dla cielaka 2 kg, na 210 dni zimowego żywienia, potrzeba około 27 q oraz na podściół dla trzody i drobiu — około 6 q. Ogółem zapotrzebowanie słomy w tym gospodarstwie wynosi około 7 q, a ponieważ zapas ustalono na 81 q, może więc pozostać mała nadwyżka. Mając jednak na uwadze małą dokładność tego rodzaju obliczeń, w rozchodowaniu słomy w danym wypadku trzeba będzie zachować dużą ostrożność.

Buraków pastewnych zebrano 65 q, z czego na dzień zimowego żywienia (210 dni) dla dwóch krów wypada 31 kg.

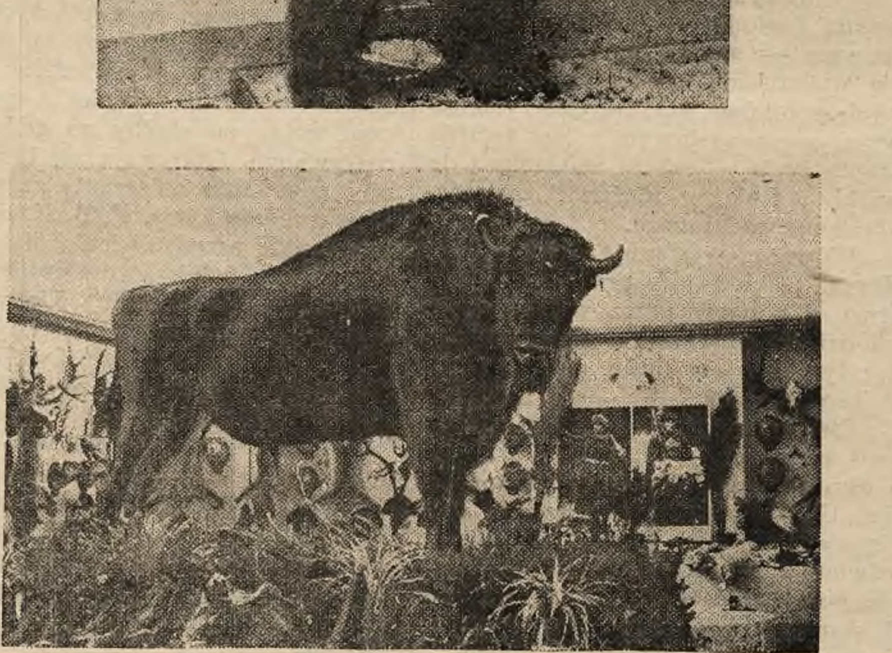
Ziemniaków zebrano 120 kg. Dla domu potrzeba około 30 q, na karmę dla trzody chlewnej 45 q, dla konia ok. 8 q i do sadzenia ok. 12 q. Razem ziemniaków potrzeba ok. 95 q, do czego należy doliczyć jakieś 7 do 10 q na nieuniknione straty, pozostaje więc przypuszczalna nadwyżka w ilości około 15 q, którą można zbyć, albo użyć dla dopełnienia zamałych dawek buraków krowom.

Ziarno niemłócone obliczamy podług dotychczasowych omłotów. Z wyrachowanych zapasów ziarna zbóż jarych i strączkowych odliczamy przewidywany zasiew oraz ilości potrzebne dla domu i na paszę i porównując rozchód z wyliczonym zapasem ustalamy, czy oraz ile ziarna każdego zboża pozostanie do zbycia.

Zapasy niemłóconego ziarna żyta i pszenicy oraz przybliżony jego rozchód obrachowujemy tak samo, nie odliczamy tylko zasiewu, mając już oziminy zasiane.

Starannie obliczając obecnie wszelkie zapasy oraz przewidywane czy też konieczne rozchody każdego ziemiopłodu, możemy później uniknąć niejednej straty i kłopotu.





Zdjęcia przedstawiają efektowne fragmenty bogatego w trofea działu polskiego na Międzynarodowej Wystawie Łowieckiej w Berlinie. Widzimy niedźwiedzia z naszych Karpat oraz rzadki okaz żubra polskiego z puszczy Białowieskiej.

Wystawa Rolnicza w Dołhinowie

Dnia 28 października rb. odbyły się jednocześnie w Dołhinowie dwie uroczystości, w których brało udział całe społeczeństwo gminy dołhinowskiej i budsławskiej. Odbyło się poświęcenie Domu Ludowego, zbudowanego wysiłkiem społeczeństwa dołhinowskiego oraz doroczna wystawa rolnicza rejonowa, w której uczestniczyli rolnicy gm. budsławskiej i dołhinowskiej. W związku z tym przybyło dużo gości z pułkownikiem Gaładykiem i starostą Henszlem z Wilejki na czele.

Poświęcenia Domu Ludowego dokonał ks. proboszcz Doroszkiewicz.

Po przemówieniach okolicznościowych, które kolejno wygłosili pp.: pułkownik, wójt gminy i prezes Zw. Rezerwistów i po złożeniu raportu z wystawy przez agronoma rejonowego p. Piekarskiego otworzył wystawę p. starosta Henszel.

W wystawie brały udział przede wszystkim organizacje rolnicze dobrowolne a więc trzy podstawowe organizacje wiejskie, na których praca spoczywa: Kółka Rolnicze (3), Koła Gospodyń Wiejskich (5) i Związki Młodzieżowe (6 zespołów) — dalej Szkoła Powsz. z Mikulina poszczególni gospodarze przykładowi oraz nieliczna grupa gosp. niezrzeszonych

Najwięcej eksponatów było w dziale hodowli, bo aż 98 sztuk bydła (rasa czerwono - polska miejscowa, północna), 30 szt. koni, 12 szt. świń i 5 owiec.

Reprezentowana tu była zarówno własność większa, średnia jak i mniejsza; jeśli chodzi o eksponaty to poza rolniczymi były także i chałupniczo - rzemieślnicze (wyroby czeczotkowe, skórzane).

Przyjrzyjmy się wystawie w takiej kolejności w jakiej nam ją pokazano. A więc zaczęto od stoisk Kół Gospodyń Wiejskich, przy których dzielna instruktorka p. Wnukówna, nigdy nie ukazująca znużenia, potem członkinie Kół, przedstawiły dotychczasowy swój dorobek w dziale lniarskim, tkackim, warzywnictwa oraz demonstrowały jak powinno wyglądać wzorowe wnętrze chaty wiejskiej, bowiem przy Kole w Mikulinie już drugi rok prowadzony jest przy pomocy higienistki konkurs zdrowia w chacie wiejskiej z dużym powodzeniem.

Przechodzimy dalej do stoisk Kółek Rolniczych i zespołów gospodarstw przykładowych.

W zdumienie wprawiają nas, słuchaczy, krótkie, wyczerpujące i pouczające relacje samych gospodarzy z przeprowadzonych doświadczeń uprawowych i nawozowych. Do umysłów większości słuchaczy, nawykłych do gospodarskiego sposobu ujmowania sprawy, najlepiej przemawia prosty, nasz, swojski język i dosadne tłumaczenie, zwłaszcza jeśli jest wygłoszone z zapałem i przekonaniem.

Starosta Henszel, któremu na sercu leży, by jak najwięcej gospodarzy wzór wzięło z tego, co widzą, co słyszą — stawia pytania, wywołuje dyskusję i tworzy się pożądana atmosfera wzajemnego zaufania, w której najłatwiej jest przyswoić sobie to, co warte jest naśladowania. Niewątpliwie najciekawszym działem dla naszych gmin — to przedstawione rezultaty prac na łąkach zmeliorowanych. Szkoda wielka, że tu w Dołhinowie, a także i w Kurzeńcu, nie był obecny p. J. M., korespondent „Słowa“, który niedawno zabierał głos w swoim piśmie na temat melioracji w gminie dołhinowskiej — mógł by się tu przekonać, ile korzyści mają rolnicy z dobrze uprawionych łąk, torfowisk zmeliorowanych. Wsie: Sołone, Milcza, gospodarze: Kuczyński, Kurianowicz, Iliicz — pokazali nam wyniki z doświadczeń łąkowych.

Jak nam mówiono — przed tym mieli z 1 ha 60 pudów złego siana. Obecnie, po zaoraniu zasianiu mieszanki traw szlachetnych otrzymali 300 p. z jednego ukosu.

To prawda, mówił sprawozdawca, że koszt w pierwszym roku jest duży, bo na hektar trzeba za nasiona traw zapłacić 130 zł., ale ten wydatek rolnik ponosi raz na dziesięć lat — przy tym Wileńska Izba Rolnicza udziela na dogodnych warunkach pożyczki płatnej w ciągu 5-ciu lat na raty,

Dowiedzieliśmy się również, że na terenie gmin dołhinowskiej i budsławskiej pracuje traktor Izby Rolniczej, że koszta zaorania 1 ha łąk wynosiły 30 zł.

Tak, nie wystarczy tylko łąki osuszyć, trzeba jeszcze dobrze popracować, by mieć doskonałe rezultaty. Gospodarze, wygłaszający krótkie pogadanki, demonstrowali jednocześnie swoje plony, a więc widzieliśmy śliczną kapustę, kukurydzę, łubin słodki — uprawiane na torfach oraz próbki tych poprawionych.

Posuwamy się dalej, i tu widzimy dziedzinę zupełnie u nas dotąd niewyzyskaną — uprawę wikliny.

P. Szymon Głowacki z Milczy zapoczątkował ją u siebie; z jego kalkulacji wypada, że z 1 ha można osiągnąć 6000 zł. dochodu, ma on zamiar w roku przyszłym jedną czwartą ha uprawić na wzór pow. nieświeskiego, gdzie produkują masowo wiklinę, obracając do 2 mil. złotych gotówki. Zbyt tego produktu jest zapewniony do szkoły koszykarskiej w Wilejce (ma ona duże zamówienia np. na kosze za granicę).

Szkoła Powszechna w Milczy otwiera dział Przysp. Rolniczego. Daje ona przykład innym szkołom, chce przygotować dobrych rolników. Dzieci przeprowadziły doświadczenia z nawozami sztucznymi. Między innymi widzieliśmy plon buraka pastewnego z 25 m^2 — 650 kg. Przodownicy zespołów młodzieżowych przy swoich stoiskach objaśniali nam, co to jest Przysposobienie Rolnicze, co ono daje młodzieży i jaki jest stosunek starszych do pracy młodzieżowej.

Młodzież kształcąca się w P. R., poza pracą doświadczalną na swych poletkach, prowadzi przede wszystkim pracę samokształceniową w swoich świetlicach, spędzając zimowe wieczory w sposób godziwy. Po trzyletniej pracy uczeń P. R. otrzymuje legitymację i znaczek — świadectwo z ukończenia 3-ch stopni sprawności rolniczej.

Opuszczamy teraz Dom Ludowy i przechodzimy do działu hodowlanego. Prowadzi po wystawie i udziela informacyj gospodarz terenu obu gmin agr. Piekarski. W gminie dołhinowskiej jest państwowy nadzór nad buhajami, widać to po dość wyrównanym materiale,zwłaszcza pod względem maści. Widzimy bydło rasy czerwono-polskiej — północnej. Dużo sztuk ładnych, zasługujących na uwagę. Niestety — dużo też i sztuk nie nadających się na wystawę, bo wymarniałe, zachudzone a często i brudne — widać z tego, że nasi gospodarze nie wiedzą jeszcze, co należy, a czego nienależy pokazywać na wystawie.

Na zakończenie wystawy dłuższe przemówienie wygłosił agronom powiatowy inż. Doboszyński, po czym komisja rozdała nagrody.

Wystawa wykazała duży dorobek w pracy nad podniesieniem dobrobytu, kultury i oświaty wsi — życzyć należy zarówno wystawiającym jak i organizującym „Szczęść Boże w dalszej pracy“.

Obie uroczystości zakończono huczną zabawą, zorganizowaną przez Związek Rezerwistów.

H. K.

Postęp i kultura wsi wołyńskiej



W Buhryniu, pow. rówieńskiego odbyły się piękne uroczystości, związane z dokonanymi przez ludność gminy inwestycjami, a mianowicie oddaniem do użytku publicznego drogi o twardej nawierzchni Buhryń-Babin, łączącej gminę z szosą Równe—Korzec; Domu Społecznego, warsztatów stolarskich dla młodzieży, mającej poza sobą ukończoną szkołę powszechną, strzelnicy gminnego komitetu WF i PW, oraz z poświęceniem fundamentów budowanej przez gminę szkoły powszechnej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Zdjęcie przedstawia w fotomontażu obok bramy powitalnej, zbudowanej dla przybywających na uroczystości gości, dzielnego wójta gminy p. Stepańczuka w otoczeniu kresowej dziatwy szkolnej.

Rodajlendy — najlepszymi kurami

W wyniku XII ogólno - krajowego konkursu nośności kur, jaki odbywa się co roku w Rębkowie, najlepszymi kurami, tak pod względem wagi zniesionych jaj, jak i ich ilości — okazały się kury Rodajlendy. Jedna z kur tej rasy zniosła w przeciągu 11 miesięcy (46 tygodni) — 270 jaj o wadze 15.018 grm. Jest to najwyższa wydajność, jaką osiągnięto na dotychczasowych konkursach.

Rolnik w Finlandii

(Dalszy ciąg).

Rolnictwem trudni się 60 proc. ludności Finlandii. 34 proc. uprawnej ziemi znajduje się w rękach włościan, których gospodarstwa liczą przeciętnie 10—20 ha. Gospodarstw takich jest około 52 tysięcy. 26,9 proc. ziemi uprawnej stanowią gospodarstwa wielkości od 3 do 10 ha. Te gospodarstwa zajmują 108.642 ha. Karłowatych gospodarstw o powierzchni 2—3 ha posiada Finlandia stosunkowo niewiele, bo zaledwie 3,3%. Gospodarstw poniżej 2 ha jest 72.000, co stanowi 3,2%. Ilość ich wynosi około 73.000. 17,9% przypada na gospodarstwa od 25 do 50 ha, ogólnej ilości 12,219. Na gospodarstwa o powierzchni 50—100 ha przypada 8,4% ziemi uprawnej, a 6,1% czyli 827 gospodarstw stanowią majątki mające ponad 100 ha uprawnej ziemi. Lasu przeciętnie gospodarstwo fińskie posiada dużo. Zdrowym gospodarstwem wiejskim jest w mniemaniu fińskiego rolnika takie gospodarstwo, w którym stosunek ziemi uprawnej do lasów stanowi 1:10.

Zagadnienia przeludnienia wieś fińska nie zna. Nie wie też właściwie, co to gospodarstwo karłowate. Dwie złożyły się na to okoliczności. Zdrowy instynkt gospodarzy i wiekami ustalona tradycja. Chłop fiński, posiadający mniej niż 7 czy 5 hektarów ziemi uprawnej, nie uważa rolnictwa za swój główny warsztat pracy. Znajduje z łatwością pracę w okolicy, czy to w lesie, czy przy budownictwie wiejskim, przy drenowaniu, w tartakach, papierniach, na kolei. Rolę uprawia on w chwilach wolnych, względnie zajmuje się tym rodzina. W każdym bądź razie nie zejdzie poniżej pewnego poziomu życia. Rolnikiem w pełnym znaczeniu słowa jest dopiero ten, kto posiada ponad 10 ha ziemi.

Nie grozi też rolnictwu finlandzkiemu rozdrabnianie gospodarstw wiejskich przez nadmierne podziały. Nie pozwalają na to tradycją ustalone majoraty chłopskie. Gospodarstwo wiejskie dziedziczy z zasady syn starszy, względnie, gdy niema syna, starsza córka. Reszta rodziny opuszcza gospodarstwo, idzie do miast, do fabryk, pomaga starszemu rodzeństwu. idzie na uniwersytety, otrzymując z łatwością na cel ten pożyczkę prywatnego banku. Przecie nieomal cała inteligencja fińska jest chłopskiego pochodzenia. Cywilizacja osiągnęła tu swój poziom szczytowy, kultura jest jednak jeszcze młoda. Inteligencja jest mocno związana z rodzimą glebą, a wieś z miastem. Niema więc dysproporcyj. Ileż to chłopskich synów po skończeniu uniwersytetu wraca na rolę, wozi gnój i orze, a wieczorem w czystym i przyzwoitym ubraniu słucha radia, czyta książki, czasopisma zagraniczne, uczęszcza na koncerty w mieście, wyjeżdża za granicę. Nie widziałem jeszcze włościanina, któryby nie prenumerował przynajmniej jednej lub zazwyczaj kilku gazet i innych czasopism. Każdy niemal posiada bibliotekę, zaopatrzoną w dzieła fachowe i w beletrystykę. Wzruszenie ogarnia Polaka, gdy w takiej zagrodzie wiejskiej, 40 klm. od najbliższej stacji kolejowej znajdzie „Quo Vadis“ Sienkiewicza, które cieszy się największą popularnością w Finlandii.

(Dokończenie nastąpi).

Chcę być zdrowym i długo żyć

Pod redakcją Towarzystwa Przeciwgruźliczego Wileńsko-Trockiego

ZORGANIZOWANIE SIĘ DO WALKI Z GRUŹLICĄ LEŻY W INTERESIE NAS WSZYSTKICH.

Myj się codzień

Dawnym królom przychodziły do głowy różne dziwne pomysły — królewskie fantazje. Pewien król, urządzając huczną zabawę — bal dworski, zechciał dla zadziwienia i zabawienia gości ustawić między marmurowymi rzeźbami pałacu żywe posągi - figury z żywych ludzi. Na rozkaz królewski pomalowano całe ciało młodego chłopca złotą farbą i nagiemu kazano stanąć na postumencie i udawać rzeźbę. Ale nie spełniła się dziwna fantazja królewska, bo ledwie zamalowano chłopcu skórę ten poczuł się źle, szybko osłabł i zanim zdążono z niego usunąć farbę, zmarł, ku przerażeniu i zadziwieniu wykonawców królewskiego rozkazu.

Taka napozór niewinna zabawa — któżby się spodziewał, że doprowadzi do śmierci. Widocznie, że skóra spełnia jakieś bardzo ważne dla życia czynności, tak samo ważne jak bicie serca albo oddychanie. Skóra zamalowana czynności tych już spełniać nie może, wobec tego następuje śmierć.

Skóra jest ochronną powłoką, osłaniającą głębsze tkanki naszego ciała przed zakażeniem, uszkodzeniem i wysychaniem. Jest ona narządem czucia — dzięki skórze odczuwamy kształt i twardość dotykanych przedmiotów, oczuwamy ciepło, chłód i ból — i dlatego zawsze wiemy kiedy należy się ciepło ubrać, odpędzić kąsającego komara, nie usiądziemy na gwoździu ani nie włożymy ręki do zbyt gorącej wody — jednym słowem unikamy wielu niebezpieczeństw.

Skóra reguluje też wewnętrzne ciepło naszego ciała i stara się utrzymać je na stałym poziomie. W upalne dni, podczas pracy kiedy organizm zagrzewa się, wtedy znajdujące się w skórze gruczoły potowe zaczynają obficie wydzielać pot — pot paruje z powierzchni skóry, a przez to ochładza ciało i chroni przed przegrzaniem wewnętrznym. W upalny dzień przy ciężkiej pracy człowiek może wydzielić do 20 litrów potu dziennie. Razem z potem wydzielają się zbytecz ne i szkodliwe składniki krwi, które gromadzą się jako produkty przemiany materii. Ale jeżeli nawet nie widać na skórze potu, to i tak stale przez nią woda paruje i chłodzi ciało, bo ciepło stale wewnątrz się wytwarza.

Skóra zwierząt pokryta jest sierścią, chroniącą przed chłodem, człowiek jako pozbawiony sierści musi dla obrony przed chłodem używać ubrania.

Jeżeli skórę pomalować jakąś nieprzepuszczalną substancją czy farbą, to ustaje regulacja ciepła — ciało szybko ochładza się wewnątrz i następuje śmierć. Dlatego też i umarł pozłocony chłopiec na królewskiej zabawie.

Oprócz potu skóra wydziela przez specjalne gruczoły tłuszcz zwany łojem, który nadaje jej połysk i gładkość i chroni przed wysychaniem i pękaniem. Skóra ludzi starych wydziela bardzo mało łoju, dlatego jest sucha, szorstka i łuszczy się.

W powierzchownej warstwie skóry zwanej naskórkiem wytwarza się pod wpływem światła słonecznego ciemny barwik — skóra jak mówimy opala się.

Barwik ten powstrzymuje niektóre szkodliwe promienie słoneczne od przenikania wgłąb ciała.

Nie mogę tu mówić o wszystkich czynnościach skóry, ale już z tego co dotąd powiedziałem widać, że zadanie jej jest bardzo poważne i odpowiednio do tego należy jej się troskliwa uwaga ze strony człowieka — przede wszystkim utrzymanie skóry w czystości. Czysta skóra spełnia dob rze wszystkie swoje czynności i wpływa na dobre samopoczucie i zdrowie całego ciała.

Podczas pracy, spaceru zarówno na ubraniu jak i na skórze osiada pył, kurz i brud i miesza się z potem i łojem, wydzielanym przez skórę. Razem z brudem dostają się na skórę zarazki różnych chorób i czekają tylko na sposobność jak dostać się do ciała i spowodować chorobę. Do pew nego stopnia skóra nasza oczyszcza się sama w ten sposób, że jej zrogowaciała powierzchowna warstwa naskórka, pokryta brudem, przesiąknięta potem i łojem stale się złuszcza i odnawia. Ale człowiek żyje w takich warunkach, że ta normalna praca skóry nie wystarcza do jej należytego oczyszczenia — jest zbyt powolna Dlatego też człowiek musi skórze swojej w tym oczyszczaniu pomagać przez codzienne mycie ciała.

Człowiek kulturalny robi to rzeczywiście, ale jest jeszcze niestety ogromna ilość ludzi niekulturalnych na wsi i w mieście, którzy nie odczuwają i nie rozumieją potrzeby czystości ciała — mało tego są i tacy, którzy z nienawiścią patrzą na ludzi czystych Obserwowałem to nieraz, będąc lekarzem szkolnym, że jeżeli przyszły do szkoły po pomoc materialną dwie bezrobotne matki, to zawsze ta niechlujna ziała wyzwiskami na matkę kulturalną, która mimo nędzy potrafiła zadbać o czystość dziecka i swoją własną. Ale dla brudnej rywalki czystość oznacza dostatek — a w takim razie poco ta czysta przyszła zabierać to, co powinni dostać niechluje i brudasy. Tak myślą i postępują ludzie brudni.

Będąc pewnego lata na ćwiczeniach wojskowych zaobserwowałem na wsi pod Lwowem taki obrazek: Rodzina rolnika u którego zajmowałem kwaterę, ani on sam w ogóle nie używali mydła, nietylko do mycia ale i do prania. Tylko raz na tydzień odbywało się coś zgrubsza tylko podobnego do mycia — gospodyni w niedzielę wychodziła przed chatę z odrobiną wody we wiadrze, polewała sobie ręce i nacierała wodą twarz. O myciu uszu, włosów, szyi ani reszty ciała nawet jej myśl nie przyszła. Wycierała się ścierką, potym zawiązywała świąteczną chustkę na głowie, a na brudne nogi naciągała buty i tak szła do kościoła obrażać Pana Boga swoim niechlujnym ciałem i ubraniem. A gospodarz był taki sam. Do spania w nocy nigdy się nie rozbierali a kuchenki, w której spali nigdy nie wietrzyli i okienko stale było zasłonięte workiem. W takim powietrzu to nawet muchy pozdychają. — „Bójcie się Boga ludzie, jak wy możecie żyć — powiedziałem. — A, my już tak przywykli, to tylko u państwa codzień się myją, w prostym narodzie nie potrzeba.

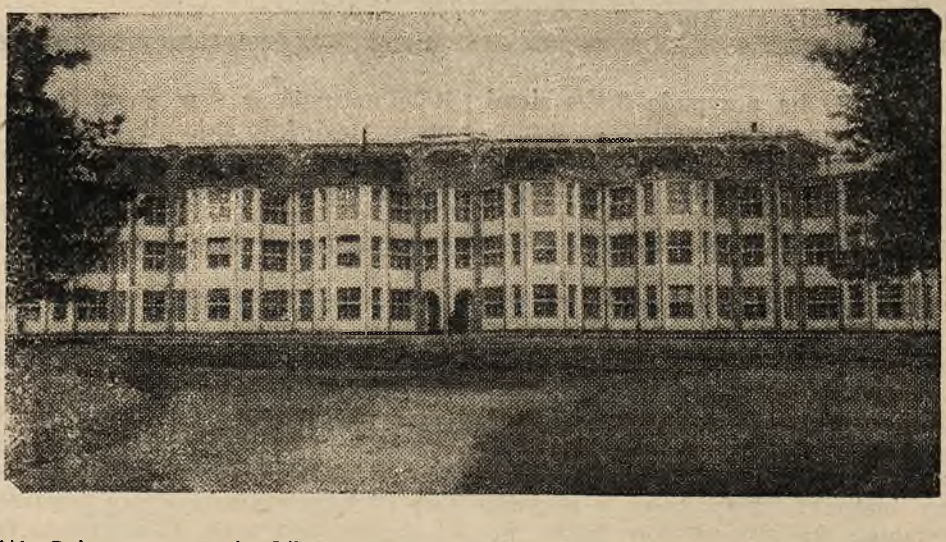
Czy też oni mieli rację, czyżby prosty człowiek musiał koniecznie obrzydliwie cuchnąć rozkładającym się na jego ciele i ubraniu potem, łojem i brudem. Przecież ten gnijący na ciele brud drażni skórę, zatyka gruczoły potowe i łojowe, służy za pożywienie milionom zarazków chorobotwórczych, osłabia skórę, a przez to całe ciało. Straszna skorupa wyrasta nieraz na ciele brudasa, że jak to mówią: „rzepę na nim siać można". Na takim ciele są częstymi gośćmi liczne wrzody, a jeszcze w parze z brudem chodzą wszy i inne robactwo obrzydliwe. Przez brud i pasorzyty skór ne szerzą się liczne choroby zakaźne i skórne: tyfus brzuszny, tyfus plamisty, świerzb, jaglica, gruźlica i wiele innych. A słynny kołtun to typowa choroba ludzi brudnych. Niemyta, zwykle zawszawiona głowa swędzi, człowiek drapie, kaleczy skórę, powstają strupy, które razem z tłuszczem i brudem zlepiają włosy w zbity kłąb. Ludzie długo chorujący i niedbający o czystość ciała w chorobie bardzo często na kołtun cierpią — a jakiś niemądry człowiek stworzył z tego zabobon, że to obcięcie kołtuna sprowadza chorobę, a wszystkie brudasy z wielkim pośpiechem w to uwierzyli i rozpowszechnili. Tak samo powszechne jest na wsi przekonanie, że mycie chorych specjalnie dzieci jest szkodliwe. I nie tak dawno przywiozły mi matki chore dzieci, które długi czas po przebyciu odry kaszlą i nię mogą dojść do zdrowia. Ale jakie to dzieci, niemyte oddawna, bo ktoś tam powiedział, że to im może zaszkodzić. Toteż ciałka tych dzieci cuchnęły w niemożliwy sposób, tym bardziej, że były jeszcze szczelnie zakręcone w brudne szmaty. W uszach czarno jak w kominie. Skóra zaczerwieniona z pryszczami. Jakże ma wyzdrowieć to dziecko i nie kaszlać, kiedy ono dusi się w zaduchu własnego ciała, i zatruwa się zgniliżną brudu i potu i odchodów pkrywających skórę. A dorośli nawet kiedy idą do doktora też się nie myją, a kiedy raz wyjątkowo brudną pacjentkę zapytałem jak jej nie wstyd pokazywać lekarzowi takie brudy, to mi odpowiedziała, że wiadomo co doktor tego zwyczajny, bo już tak się poświęcił różne niedole oglądać. Powiedźcie czy miała rację.

Woda i mydło to przyjeciele zdrowia ludzkiego, a każdemu powinna by znana zasada: „czystość to zdrowie". I chorych należy myć, trzeba tylko żeby to robić w dobrze ogrzanym mieszkaniu i bez przeciągów, wtedy im nie zaszkodzi, a tylko pomoże do odzyskania zdrowia. Pielęgnować i rozczesywać włosy, żeby się kołtun nie wytworzył. Dzieciom włosy krótko obcinać, bo wtedy łatwiej utrzymać je w czystości.

Dr. Kasprzak, zasłużony propagator hiegieny na wsi tak powiada o człowieku kulturalnym: „Człowiek kulturalny jest czysty, myje się nietylko rano, z góry na cały dzień, lecz zawsze kiedy się zabrudzi. Po ciężkiej pracy w pocie, kurzu i brudzie nie położy się spać, nie wymywszy się przed tym starannie. Myje nie tylko twarz i ręce, lecz również piersi, nogi i całe ciało. Myje się zawsze mydłem, zawsze w wodzie czystej, ma ręcznik tylko dla siebie. Kąpie się jak najczęściej korzysta z kąpieli letnich, na otwartym powietrzu, Woli się myć, niż drapać. Ma czyste paznokcie, ale ich nie obgryza, tylko obcina. Jest porządnie uczesany. Ciało jego nie cuchnie brudem, kwaśnym starym potem, źle utrzymanym mieszkaniem, zwierzęciem, ani żadną nieczystością. Tego wymaga i higiena".

Nie oszczędzaj na jedzeniu i czystości— nie będziesz kaleką.

Sanatorium Przeciwgruźlicze dla Dzieci w woj. Kieleckim.



W Rabsztynie pod Olkuszem uruchomiono letniczny prewentorium dla dzieci, zagrożonych gruźlicą przez Kielecki Wojewódzki Komitet Spomiono w tych dniach nowozbudowane żonych gruźlicą. W pięknym i obszernym gmachu prewentorium znajdzie pomieszczenie i troskliwą opiekę około 120 dzieci w wieku szkolnym, zagrożonych strasz ną chorobą. Sanatorium jest prowadzone przez Związek Harcerek woj. kieleckiego. Na zdjęciu piękny gmach prewentorium.

Kącik świetlicowy

Kącik służy radą w wyborze książek do biblioteczek, książek fachowych, przy kupnie radia, urządzenia wycieczek itd. Wszelką korespondencję kierować: Redakcja „Głosu Ziemi“ — Kącik świetlicowy.

W tym numerze obszerniej pomówimy o urządzaniu przedstawień.

Zanim zaczniemy przygotowywać komedyjkę do odegrania, musimy pomyśleć o tym, gdzie będziemy mieli przedstawienie, kto nam pomoże w reżyserii (t. zn. pokaże jak należy mówić, jak ubrać aktorów), i ilu ludzi będzie brało w tym udział.

Urządzić przedstawienie trzeba w dużym lokalu. Jeżeli w szkole (w takim razie trzeba przez nauczyciela postarać się o pozwolenie w Inspektoracie), czasem większa stodoła, która z powodzeniem zamieni nam prawdziwą salę, gdyż na pewno nie będzie zaduchu. Nie trzeba się obawiać zimna, gdyż wiecie, że gdy się zbierze większa ilość ludzi, zawsze jest za gorąco, a powietrze takie ciężkie, że niema czym oddychać.

Jeśli mamy swoją dużą świetlicę, to niema troski o salę. Trzeba tylko urządzić na podwyższeniu scenę i zasłonę (kurtynę). Scenę można zrobić z grubych desek położonych na ławach, zaś kurtyna będzie na prawdę piękna z naszych samodziałów.

Pomoc w reżyserii sztuki teatralnej jest bardzo ważną, to też musimy na reżysera wybrać osobę, która już była reżyserem, lub też brała sama udział w przedstawieniach. W ostateczności może to być jeden z nas „artysta z Bożej łaski“ o którym wszyscy wiedzą, że jak co powie, to pęknąć ze śmiechu, (a jakie miny wyrabia, a jak on potrafi udawać żyda lub warszawiaka). Najczęściej naszym reżyserem będzie ktoś z nauczycieli. Oni zawsze chętnie i życzliwie pomagają młodzieży — więc zwróćmy się do nich w tej sprawie.

Teraz nastąpi wybór sztuki do odegrania. Ludzie chętnie widzą śmieszne postacie, lubią słyszeć wesołe śpiewki, dowcipy. Jednym słowem po ciężkiej pracy, kłopotach gospodarskich chcą usłyszeć coś nowego, wesołego. Chcą zapomnieć o przykrościach, chcą śmiać się. To też kiedy bywałem na przedstawieniach amatorskich czy to na Wileńszczyźnie czy to na Wołyniu, zawsze się cieszyły największym powodzeniem sztuczki takie jak np. „Żyd w beczce“ i z tej racji często i wszędzie grywana. Jeśli podkreślam tu powodzenie wesołych komedyjek, to nie znaczy to wcale byśmy nie wystawiali poważnych. Są dnie kiedy chcemy uczcić pamiętne rocznice (3-go Maja, 11 listopada), kiedy będziemy przypominali bohaterskie zmagania o wolność Polski (rocznice powstań), wtedy przygotujmy rzeczy poważne do oglądania na scenie.

Po wybraniu sztuki do naszego teatru, trzeba zrobić parę zbiórek osób mających grać wdanej sztuce. Jednak to nie jest taką prostą rzeczą przydzielenie ról poszczególnym osobom. Dlatego trzeba urządzić parę czytanych prób w ciągu których trzeba będzie czasem pozamieniać role, czasem wziąć nowe osoby.

Męski Związek lub Stowarzyszenie dla ról kobiecych musi zaprosić członkinie istniejącego Stow. Żeńskiego, dla ról kobiecych, przez co pogłębia się współpracę kulturalną na danym terenie.

Im częściej związki razem pracują, im częściej pomagają wzajemne tym łatwiej o porozumienie dla ożywienia, podniesienia życia we wsi lub miasteczku.

To też urządzając przedstawienie, jeśli mamy dostateczną ilość swoich aktorów, nie zapomnijmy zaprosić na takowe członków inych organizacyj. Odwrotnie — popierajmy ich imprezy dochodowe jak to: loterie, przedstawienia itp., a na pewno będzie wesoła i miło w naszej okolicy.

W następnym „Kąciku świetlicowym“ umieścimy spis utworów teatralnych wraz z ceną i adresem księgarń, gdzie można je nabyć, oraz pomówimy o świetlicach i o książkach które muszą być w naszej świetlicy.

Wasz Przyjaciel.

ZAGADKI.

1) W garneczku na kołeczku,
Mógłbym przysiąc,
Że w nim jest tysiąc.
2) Nie ma ognia, nic nie warzy,
A gdy dotkniesz to cię sparzy.
3) Lubią mię i usilnie pragną poznać,
Lecz to kończy moje istnienie.

STARE A CZĘSTO ZAPOMNIANE ZADANIE.

Leciało stado gęsi. Naprzeciw leciała ciężko gęś domowa i zaczęła wołać:
— Witajcie sto gęsi.
Gęsior prowodyr stada, odgęsnął:
Nie, nasze stado nie liczy 100 gęsi. Gdyby nas było jeszcze raz tyle, i połowę tego, i ćwierć jeszcze i ty na dodatek, to dopiero wtedy była by nas setka cała. A teraz oblicz, ilu nas jest w stadzie.

Może nasi Kochani Czytelnicy gęsi do pomogą. A my — rozwiązanie damy za tydzień.

ROZWIĄZANIE ZAGADEK
z poprzedniego numeru.

1) Deszcz.
2) Mleko.
3) Zboże.
4) Piec, ogień.
5) Główka kapusty.

Ryby przed mikrofonem

Niezwykłą audycję przygotowuje Polskie Radio dla słuchaczy rolników, a mianowicie w niedzielę dnia 14 b. m. o godz. 14.55 wystąpią przed mikrofonem ...ryby. Rzecz zdawałoby się niemożliwa. Nieme ryby przed mikrofonem. Oczywiście nie należy się spodziewać, że ryby te zaprodukują się jakimiś odgłosami. Będzie to niezmiernie ciekawe i pierwszy raz przez Polskie Radio przeprowadzona transmisja odłowu ryb, wielkich stawów hodowlanych w Nieborowie w Łowickim.

Słuchacze będą mieli możność dokładnego zapoznania się z poszczególnymi etapami hodowli ryb, a właściwie ich głównego przed stawiciela, znanego nam dotychczas najlepiej z półmiska, a mianowicie karpia.

Kupując zapałki, musimy pamiętać, że za 1 grosz mamy otrzymać sześć zapałek w nowych pudełkach

Z chwilą wypuszczenia na rynek zapałek z obniżoną ceną, t. j. kresowych, których obniżkę przeprowadzono z 5 na 4 grosze i większych z 10 na 8, dochodziło pomiędzy kupującymi a sprzedawcami do pewnych nieporozumień, które wynikały na tym tle, że sprzedający w 90 wypadkach na 100 nie miał jednego grosza reszty.

By uniknąć tych nieporozumień, zostały ostatnio wypuszczone na rynek zapałki za cenę 5 groszy których ilość została powiększona o 6 sztuk. Kupujący winni zwracać uwagę by zamiast nowych zapałek z ceną 5 gr. nie otrzymali starych, których cena wynosi 4 grosze.

Maliny po raz drugi

Obok gmachu Sądu Grodzk. w Baranowiczach krzewy malin wydały w ostatnich dniach października po raz drugi owoce.

Kalendarzyk tygodniowy

14 LISTOPADA — NIEDZIELA
25 po Św. Opieki N. M. P.
Wsch. sł. g. 6,49 — Zach. sł. g. 3,20

15 LISTOPADA — PONIEDZIAŁEK
Leopolda W., Gertrudy P.
Wsch. sł. g. 6,52 — Zach. sł. g. 3,19

16 LISTOPADA — WTOREK
M. B. Ostrobramskiej
Wsch. sł. g. 6,54 — Zach. sł. g. 3,16

17 LISTOPADA — ŚRODA
Grzegorza Cudotw. B. W.
Wsch. sł. g. 6,56 — Zach. sł. g. 3,14

18 LISTOPADA — CZWARTEK
Odona P., Pośw. baz. ŚŚ. Ap.
Wsch. sł. g. 6,58 — Zach. sł. g. 3,13

19 LISTOPADA — PIĄTEK
Elżbiety Ks. Wd.
Wsch. sł. g. 7,00 — Zach. sł. g. 3,11

20 LISTOPADA — SOBOTA
Feliksa Walezjusza W.
Wsch. sł. g. 7,02 — Zach. sł. g. 3,00

Z rynków

Zgodnie z naszymi przewidywaniami, ceny zbóż na rynkach krajowych po ostatniej zniżce znowu nieco ustabilizowały się, a nawet na niektórych rynkach zaczęły zwyżkować. Na rynkach międzynarodowych jednak sytuacja na ogół bez większych zmian.

Nadal istnieje duże zapotrzebowanie na nasiona koniczyny, rzepaku i siemię lniane w związku z czym ceny zwyżkują.

Istnieją więc propozycje, ażeby sprowadzić z zagranicy pewną ilość nasion oleistych.

Ceny ziemiopłodów

w zł. za 100 kg wg notowań Giełdy Zbożowo-Towarowej w Wilnie z dn. 3. XI. r. b.

Żyto I st.	23—	23.50
Żyto II st.	22,25	22.75
Pszenica I st.	27,75	28,25
Pszenica II st.	26,75	27,25
Jęczmień I 687/673 (kasz)	—	—
Owies I st.	22,50	23—
Owies II st.	20,—	21,—
Gryka	18.75	19,25
Łubin nieb.	13,25	13,75
Siemię lniane	44,50	45,25
Len trzepany st.Horodziej	1690—	1730
Targaniec mocz. Miory	780—	820

CENY NABIAŁU I JAJ.
według notowań Zw. Sp. Wil. i Jajcz. w Wilnie.

w dniu 10 listopada 1937 r.

Masło wyborowe I gat. hurt. 3,20—3,30; detal 3,60.
Masło stołowe II gat. hurt 3,10—3,20; detal 3,50.
Masło solone, hurt 3,10—3,20; detal 3,50.
Sery litewskie hurt 2,15—2,60; detal 2,30—3,00.
Jaja za kopę 5,10—6,00; za sztukę 9—11 gr.

Odpowiedzi Redakcji

— WP. Włodzimierz Szyman w Michałowie. Serdecznie dziękujemy za miłe słowa Pańskiego listu. Niestety, nie możemy poruszać na łamach „Głosu Ziemi“ sprawy czysto osobistej o której Pan wspomina. Sądzimy, że najsłuszniej z Pana strony byłoby skierować tę sprawę na drogę sądową. „Głos Ziemi“ wysyłamy.

— Wiel. Ks. Proboszcz M. Słupiński w Gajdach. Zaprenumerowany egzemplarz „Głosu Ziemi“ wysyłamy stale pod adresem p. Rymszany, m. Gajdy. Prosimy reklamować na poczcie.

1	PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY 2	DOWÓD NADESŁANIA PRZEKAZU ROZRACHUNKOWEGO 3
Na zł. gr.	Na zł. gr.	Na zł. gr.
Imię, nazwisko i adres wpłacającego:	złote słowami: gr.	
	Odbiorca: Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi“ ul. Biskupa Bandurskiego 4	Odbiorca: Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi“ Wilno.
	Poczta: Wilno I	
Nr. rozrachunku: 14	Nr. rozrachunku: 14	Nr. rozrachunku: 14
Dzień wpłaty	Nr. wpłaty. Dzień wpłaty. Stempel okręgu. (podpis przyjmującego)	Nr. wpłaty. (podpis przyjmującego)

Do Czytelników

Na to, żeby zapewnić sobie otrzymywanie naszego pisma co tydzień wystarczy wyciąć wydrukowany tutaj blankiet, wypełnić go i zapłacić na najbliższej poczcie 60 gr. za kwartał, 1 zł. 20 gr. za pół roku lub najlepiej 2 zł. odrazu za cały rok.

Teatry w Wilnie

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

Teatr Miejski na Pohulance w dalszym ciągu wystawia doskonałą współczesną sztukę w 3 aktach (10 obrazach) Lavery'ego **„Pierwszy Legion“**, z życia zakonu Jezuitów. Codziennie przedstawienia o godz. 8,15, w niedzielę popołudniówka o 4,15, we czwartki przedstwienie wieczorne o 6,15.

W przygotowaniu **„Nieusprawiedliwiona godzina“**.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

Teatr Muzyczny „Lutnia“ w bieżącym tygodniu wystawia następujące operetki:

W niedzielę 18 bm. na popołudniówkę o g. 4,15 **„Kwiat Hawaju“**, wiecz. o godz. 8,15 **„Biedny Student“**.

W poniedziałek 15 bm. recital **Manueli del Rio** światowej sławy tancerki hiszpańskiej przy współudziale artystów hiszpańskich J. Roca i J. Alfonso.

16 b. m. — **„Kwiat Hawaju“**.

17, 18, 19 b. m. — **„Biedny Student“**.

W sobotę 20 b. m. premiera najweselszej operetki o pięknej muzyce Eyschera p. t. **„Wróg Kobiet“**. Rolę tytułową w tej operetce wykona ulubieniec publiczności wileńskiej, zawsze pełen werwy i humoru Władysław Szczawiński.

Ranny lis napadł na dziecko

W dniu 1 bm. właściciel maj. Prusowszczyzna Łętowski wraz z braćmi i synami udał się na polowanie na dziki. Po drodze strzelił do zauważonego lisa, który jednak uciekł do lasu. Po pewnym czasie synek Łętowskiego natknął się na leżącego pod krzakiem lisa, który rzucił się na chłopaka i pokaleczył mu rękę. Na wszczęty alarm nadbiegli starsi i dobili lisa. Był to ten sam, którego postrzelono zaraz po wyjściu z domu.

KTO PYTA, TEN NIE BŁĄDZI

— PW. Nikodem Lasowski w Mikołajewie. W sprawie ulg w spłacie reszty podatku spadkowego, należy zwrócić się do Urzędu Skarbowego. Odpowiednio umotywowane ciężkimi warunkami materialnymi i zniszczeniem warsztatu rolnego podanie złożyć należy do właściwego Urzędu Skarbowego, który może przyznać ulgi w tym zakresie.

— WP. Władysław Laskowicz w Żyżmie. Porusza WPan sprawę wymagań stawianych przez Urzędy Skarbowe płatnikom, by w zeznaniach o dochodzie dla wymiaru podatku dochodowego podawali wysokość dochodów drugiego z małżonków (męża czy żony).

O ile żona jest pod względem majątkowym wyodrębniona, to znaczy ma własne przedsiębiorstwo, kapitał, nieruchomość lub płatną posadę, wówczas sama składa zeznanie o dochodzie i do niej powinno być skierowane wezwanie Urzędu Skarbowego do złożenia zeznania o dochodzie. W tym wypadku mąż nie ma obowiązku ani prawa zastępować ją w tych sprawach, chyba że ma na to jej oficjalne pełnomocnictwo. W innych wypadkach — ponieważ żona jest na utrzymaniu męża, przeto zeznanie o dochodzie składa tylko mąż.

—WP. Czesław Polański w Jamiszczu. Siostry i bracia dziedziczą w równych częściach.

— WP. „Nasz prenumerator“. W wypadku naruszenia przez kuratora umowy zawartej przed sądem: 1) można kuratorowi wytoczyć powództwo o zakłócenie posiadania, 2) można wykonać wyrok zasądzający alimenty na rzecz Marii Grigoriowej, 3) jeżeli korzystanie z ziemi przez M. G. było uprawnione umową zawartą przed sądem, to kurator nie ma podstaw do roszczenia pretensji do M. G., 4) w wypadku komasacji prawdopodobnie wszystkie grunty pozostałe po zmarłym zostaną skomasowane, 5) na pytanie dotyczące licytacji nie możemy udzielić odpowiedzi, bowiem nie wiadomo o jaką licytację chodzi i wogóle dlaczego ma ona być wszczęta.

Ważniejsze audycje radiowe

od dnia 14 do 20 listopada 1937 r.

NIEDZIELA, dnia 14 listopada, 1937 r.

Radio ogólnopolskie.

9.00 Transmisja nabożeństwa z Kościoła Św. Krzyża w Warszawie. 13.00 Rachunek sumienia i Przylądek Dobrej Nadziei, fragmenty z książki. 16.45 Anielcia i życie — powieść mówiona. 18.40 Słuchowisko „Zioła i kamienie“. 21.15 Hanusia z Pohulanki — sielanka.

Radio wileńskie.

8.30 Informacje dla Ziem Północno-Wschodnich. 13.00 Co się dzieje w Wilnie — felieton Mieczysława Limanowskiego. 15.45: Rumunia na migawkę — reportaż. 19.35 Co słychać na świecie? 19.50 Wieczorynka — Choć koza biała, aby posag miała — obrazek wiejski pióra Franciszka Dowejki, w wykonaniu zespołu ze wsi Lindziniszki, z udziałem Bronisława Ruszczyńskiego (harmonia).

PONIEDZIAŁEK, dnia 15 listopada 1937 r.

Radio ogólnopolskie.

11.40 Od warsztatu do warsztatu: Stan rzemiosła szklarskiego. 17.00 Twórca narkozy — James Simpson — odczyt. 18.33 Audycja dla wsi. 19.30 Dyskutujemy: Różnice psychiczne między kobietą a mężczyzną.

Radio wileńskie.

13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.00 Koszyk z grzybami — pogadanka gospodarcza Antoniego Gołubiewa. 14.25 Nasi pisarze: — Obrazki i szkice — Mariana Gawalewicza „Pauper“. 18.10 Skrzynka ogólna — prowadzi Dyr. Janusz Żuławski. 18.35 Ze wspomnień młodości. Gawęda regionalna Ciotki Albinowej.

WTOREK, dnia 16 listopada 1937 r.

Radio ogólnopolskie.

11.45 Bajka o dziewczynie i paniczu, zaklętym w niedźwiedzia. 17.00 Motocyklem nad Atlantyk — felieton. 19.30 Przy stoliku literackim — wieczór literacki.

Radio wileńskie.

13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 „Garbuszek“ (o gruźlicy kości) — pogadanka Dr. Włodzimierza Leśniewskiego. 14.25 Nasi pisarze: „Obrazki i szkice“ Mariana Gawalewicza „Pauper“. 15.45 Przy kominku: „Bajka o dziewczynie i paniczu zaklętym w niedźwiedzia“ — Wandy Dobaczewskiej z muzyką Tadeusza Szeligowskiego — audycja dla dzieci młodszych. 18.40 Echa przeszłości: „Tumult religijny w Wilnie r. 1682“ — odczyt B. Zwolskiego.

ŚRODA, dnia 17 listopada 1937 r.

Radio ogólnopolskie.

15.45 Hokus pokus dominikus: „Czy stalówka ma nogi“ — audycja dla dzieci. 17.00 Wojskowa potęga lotnicza Italii — odczyt. 19.00 W dwunastą rocznicę śmierci Stefana Żeromskiego (recytacja prozy). 19.35 Śladami myśli prof. Twardowskiego: Prof. Twardowski i jego uczniowie. 21.50 Piękno mowy polskiej — kwadrans poezji.

Radio wileńskie.

13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 14.25 Nasi pisarze: „Gęś“ — opowiadanie M. Gawalewicza. 18.10 Z naszego kraju: „Dziśniejszy Brasław“ — pogadanka Stanisława Szantera. 18.20 „Tajfun“ — słuchowisko K. Leczyckiego.

CZWARTEK, dnia 18 listopada 1937 r.

Radio ogólnopolskie.

15.45 Wędrówki muzyczne — audycje dla młodzieży. 16.55 O książce Chałasińskiego: „Szkoła w społeczeństwie amerykańskim“ — odczyt. 18.35 Audycje dla młodzieży wiejskiej: „Nasza wieś w poezji“. 19.00 Słuchowisko — Pierwsza miłość poety. 21.45: Stanisław Przybyszewski — szkic literacki dr. Tadeusza Żeleńskiego-Boy'a.

Radio wileńskie.

11.15 Wielcy muzycy dzieciom — poranek muzyczny dla szkół powszechnych. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 „Jak tu u państwa ładnie“ — pogadanka Wandy Boye. 13.15 Koncert życzeń. 14.25: Nasi pisarze: „Gęś“ — opowiadanie Mariana Gawalewicza.

18.20 „Dzieci Wilna śpiewają pieśni ludoye“. Chór szkoły powszechnej Nr. 42 pod dyr. Łucji Mackiewiczówny. 18.40 „Szyfr w pralni“ — felieton. 19.00 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Pierwsza miłość poety“.

PIĄTEK, dnia 19 listopada 1937 r.

Radio ogólnopolskie.

15.45 Mój kasztan — opowiadanie dla dzieci. 18.00 Od sola do sekstetu instrumentalnego (płyty). 18.33 Audycja dla wsi. 19.00 Komedia Aleksandra Fredry — wieczór „Śluby panieńskie“. 20.05 Czterech gburów — opera Ernano Wolff Ferrariego.

Radio wileńskie.

13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 „O potrzebie mechanizacji przeróbki lnu“ — pogadanka inż. Czesława Suchockiego. 14.25 Nasi pisarze: „Słoń“ — opowiadanie M. Gawalewicza.

SOBOTA, dnia 20 listopada 1937 r.

Radio ogólnopolskie.

15.45 Słuchowisko dla dzieci p. t. Po księżycowym promyku. 17.00 Artur Grottger — opowieść biograficzna. 21.45 „Próba ataku gazowego — skecz.

Radio wileńskie.

13.00 Wiadomości z miasta i prowincji 13.05 Mała skrzyneczka dla dzieci wiejskich — prowadzi Ciocia Hala. 14.25 Nasi pisarze: „Słoń“ — opowiadanieB. Gawalewicza. 17.00 Transmisja uroczystej nowenny z Ostrej Bramy. 18.20 „Chłopcy malowani“ — audycja słowno-muzyczna w opr. ks. dr. Piotra Śledziewskiego z udziałem orkiestry KDP.

Audycje dla rolników

W niedzielę dn. 14 w porannej części „Audycji dla wsi“ o godz. 8.15 „Gazetka rolnicza“. O godz. 8.45 druga z rzędu pogadanka Fortunata Starzyńskiego z cyklu p. t. „O czym będziemy radzić w kółku rolniczym“. W pojołudniowej „Audycji dla wsi“ o godz. 14.45 „Przegląd rynków produktów rolnych“. O godz. 15.10 nadane zostanie słuchowisko B. Szczepańskiego p. t. „Nieszczęście“. Będzie to obrazek z życia wsi, w którym autor wskaże na zgubny wpływ alkoholu.

W poniedziałek dnia 15 o godz. 18.35 audycja dla gospodyń wiejskich, na którą złożą się: pogadanka Mari Karczewskiej „O rozkład zajęć wiejskich gospodyń“ (godz. 18.35) i o godz. 18.45 pogadanka higieniczna p. t. „Odżywianie chorych na wsi“.

We wtorek dnia 16 o godz. 18.35 — aktualna pogadanka rolnicza i o godz. 18.45 — „Swrzynka rolnicza“ inż. W. Tarkowskiego.

W środę dnia 17 o godz. 18.35 „Wiadomości rolnicze“. O godz. 18.45 red. Wacław Kubicz wygłosi pogadankę spółdzielczą „Czteroletni plan mleczarstwa w Polsce“.

We czwartek dnia 18 o godz. 18.35 „Audycja dla młodzieży wiejskiej“ p. t. „Nasza wieś w poezji“.

W piątek dnia 19 o godz. 18.35 Irena Terlecka wygłosi pogadankę dla gospodyń wiejskich p. t. „W świetlicy“.

W sobotę dnia 20 o godz. 18.35 „Nowiny leśne“ w opracowaniu prof. Jana Kloski.

Tytuł czasopisma:
Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi“
Okres prenumeraty
Adres odbiorcy czasopisma:

UWAGA: Wszelka korespondencja, zamieszczona na 1-szym odcinku, poza wskazówkami wedle treści nadruków podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty taryfowej.

sprawdził ....
wpisał ....
Nr. listy rozrachunkowej: ....

(podpis sprawdzającego)

[illegible]

Nr. listy rozrachunk.

CENY OGŁOSZEŃ. Za 1 mm.: w tekście (układ 4-roszpaltowy) 1 zł., za tekstem układ 8-mio szpaltowy) — 40 gr. Za drobne za wyraz 25 gr.
Ogłoszenie tabeleryczne, cyfrowe i specjalne, oraz za zastrzeżenia miejsca o 25% drożej. Specjalne życzenia wymagają osobnego porozumienia się.

Wydawca i Redaktor Stanisław Odlanicki - Poczobutt. Drukarnia „Znicz“ Wilno, Biskupa Bandurskiego 4.